



Wychowanie do wolności od lenistwa

Ks. prof. dr hab. Andrzej Zwoliński – PAT KRAKÓW

Urodził się 18 marca 1957 r. w podkrakowskich Radwanowicach. Po studiach filozoficzno – teologicznych 16 maja 1982 r. przyjął święcenia kapłańskie. Swoje zainteresowania nauką społeczną Kościoła rozwijał podczas dalszych studiów w krakowskiej Papieskiej Akademii Teologicznej. W 1990 r. obronił pracę doktorską a cztery lata później habilitacyjną pt. „Głos społecznej nauki Kościoła w II Rzeczypospolitej”. Od 1995 r. jest kierownikiem katedry katolickiej nauki społecznej Wydziału Teologii PAT. Od 2003 r. profesor nauk teologicznych. Dyrektor Wydawnictwa Naukowego PAT oraz redaktor naczelny pisma „Polona Sacra”. Jest autorem ponad 20 książek, 80 artykułów naukowych i 800 artykułów w czasopismach społeczno – religijnych.

Lenistwo zwykle definiuje się jako chroniczne unikanie jakiegokolwiek wysiłku w każdym aspekcie ludzkiej egzystencji (fizycznego, ale i duchowego – intelektualnego, moralnego). Istotą lenistwa jest skłonność do próżnowania, a przynajmniej do niedbalstwa i gnuśności, ociężałości w działaniu. Niekiedy takie usposobienie wynika ze stanu zdrowia. Najczęściej jest to jednak „choroba woli” („nie chce mu się”), która obawia się wysiłku i go odmawia. Leniwiec pragnie uniknąć wszelkiego trudu, wszystkiego, co może mu przeszkodzić w spokoju, a co pociąga za sobą zmęczenie. Żyje, o ile się da, kosztem innych. Jest łagodny i ustępliwy dopóki inni pozwalają na jego beczynność, a kłótnią i złością reaguje na każdą próbę wyrwania go z beczynności.

Stopnie lenistwa mogą być różne:

- opieszałość i gnuśność – nawet prace obowiązkowe, przypisane danemu człowiekowi, podejmuje on z opieszałością, niedbale, powoli, a jeśli coś robi, to źle;
- próżniactwo – człowiek nie odmawia wprost pracy, lecz opóźnia się, włączy, odkłada w nieskończoność przyjęte przez siebie zadania;
- prawdziwe lenistwo – człowiek nie chce czynić nic męczącego, okazuje wstręt do wszelkiej poważnej fizycznej i umysłowej pracy.

Lenistwo odnoszące się do praktyk religijnych i ćwiczeń duchowych nazywa

się często oziębłością, a polega na skracaniu ich, niedbałym podejmowaniu, opuszczaniu nawet z błahego powodu. Często taki stan prowadzi do zubożenia religijnego (gr. tepiditas).

A. ROZUMIENIE LENISTWA

Całość złożoność lenistwa w pierwszych chrześcijańskich traktatach moralnych wyrażano w pojęciu „acedia”, zwana też „Demonem Południa”. Był traktowany niezwykle poważnie, jako w zasadniczy sposób ograniczający miłość do Boga. W odróżnieniu od innych grzechów głównych acedia nie polegała na działaniu, ale na jego zaniechaniu.

„Acedia” była tłumaczona dosłownie jako „zobojętnienie, brak troski”, opisywała ociężałość ducha, skłonność do zaniedbania czynienia dobra, a więc zaprzeczenie miłości i atak na wiarę i nadzieję. Dla życia modlitwy bierność, znużenie, znudzenie, trudności w koncentracji, bezczynność, wyczerpanie psychiczne są szczególnie niebezpieczne. W tradycyjnym rozumieniu acedia została określona w IX wieku przez św. Jana Kasjana, Ojca Pustyni, jako „teadium” i „anxietas cordis” – „przesyt” (w języku staro-cerkiewno-słowiańskim – „unijne”). Zwana była chorobą mnichów, a obecnie przypisuje się ją wszelkim intelektualistom. Charakteryzuje się niezdolnością – opanowanego przez nią człowieka – do jakiegokolwiek działania, niechęcią do aktualnych „tu i teraz”, pustym, bezcelowym pragnieniem zmiany. Pierwszą i najpewniejszą oznaką acedii jest nieuzasadniony wewnętrzny niepokój, który objawia się tym, że ktoś nie może wytrzymać w rodzinnym miejscu, w wyuczonym zawodzie, w towarzystwie swych dawnych przyjaciół i znajomych. Stąd „siedzenie w celi” było istotą życia mniszego, a nawet stało się synonimem „bycia mnichem”. Pokusa włóczęgostwa jest bowiem oznaką podstawowego zła, które zaraża też duchowe życie człowieka, a jest nim „wałęsanie się myśli”. W acedii niemożliwą rzeczą staje się dokończenie rozpoczętej pracy, przeczytanie do końca książki. Bierze się coś do ręki, by to za chwilę odłożyć, dokonuje się to często nieświadomie. W stanie acedii człowiek traci kontrolę nad sobą, podlega dekoncentracji, rozproszeniu umysłu, zanurza się w ciemność. Zdaje mu się, że znajdzie odpoczynek w nękających go

wyobrażeniach, tymczasem jest to niemożliwe. Staje się – jakby skrępowany niewidzialnymi więzami – bezwładny, ociężały, obojętny. Umysł wypełniony jest tylko próżnym rozproszeniem.

Na modlitwie acedia objawia się jako ociężałość, niedbalstwo i lenistwo przy celebrowaniu obrzędów. Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego epoki Ojców Pustyni, prezentuje barwną listę różnorodnych objawów acedii: „Acedia jest umiłowaniem sposobu życia demonów, czyni chód chwiejnym, nienawidzi pracowitości, walczy przeciw wyciszeniu duszy, jest namiętnością udaremniającą śpiew psalmów, opieszałością w modlitwie, rozluźnieniem w ascezie, sennością zbyt wcześnie przychodzącą, snem obracającym się wokół siebie, brzemieniem szaleństwa, nienawiścią celi, przeciwniczką trudów, przeciwieństwem wytrwałości, wędzidłem dla rozmyślania, nieznanością Pism, współniczką smutku, jest jakby zegarem odmierzającym prę posiłku”.

Przeciwieństwem acedii był zapał i radość z służbie Bogu, wielkoduszność, aspirowanie do świętości. Wolny od acedii chce pomnażać dobro, włącza się z jego rozszerzaniem, wykorzystuje zdolność twórczości i pracowitości, znajduje w tym upodobanie i sens życia. Dobro, które czyni wokół siebie, „usprawiedliwiają” w jego przekonaniu i wobec Boga dar życia, który otrzymał. Jeden z niepokojów egzystencjalnych, który wiąże się z jego istnieniem, a który mieści się w pytaniu: „dlaczego ja żyję?”, znajduje swą odpowiedź i potwierdzenie w pracowitości i w dziełach, których dokonuje.¹

Współczesny postęp techniczny i technologiczny sprzyja oddawaniu się leni-

¹ De vitiis. 4.

stwu. Postawa „dolce far Niente”, czyli „słodkiej beczynności”, w konsumpcyjnych i bogatych społeczeństwach staje się czymś zwykłym i powszechnym. W praktyce leniuchowanie zaczyna funkcjonować jako społeczna norma.

Na całym świecie wzrasta liczba bezrobotnych, co niszczy przekonanie o społecznej potrzebie pracy i wysiłku. Na początku XXI wieku było na całym świecie ponad miliard osób (więcej niż populacja Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych, Japonii i Rosji razem wziętych), które nie miały pracy. Zgodnie z prognozami około 20 procent społeczeństwa zdolnego do pracy wystarczy, by utrzymać w ruchu całą gospodarkę światową. Wassily Leontief, amerykański ekonomista, laureat Nagrody Nobla, stwierdził, że człowiek znika ze świata pracy, jak kiedyś koń z rolnictwa. Jednak ta eliminacja człowieka ze świata pracy powoduje, że traci on własne poczucie godności, wartości, fundament swego komfortu psychicznego.

Innym ważnym elementem „głodu ducha” współczesnego człowieka, jest nadmiar kontaktów z innymi, ciągle nowymi ludźmi. Biolodzy, zajmujący się ewolucją, odkryli, że wszyscy naczelnicy, w tym też i człowiek, ma swą granicę liczebności grupy, w której żyją. Np. u szympanów są one stosunkowo małe, gdyż są one uzależnione od wzajemnej pielęgnacji sierści. U ludzi te granice są zdecydowanie szersze – oparte na mowie. Organizacja mózgu człowieka umożliwia utrzymywanie kontaktów społecznych z najwyżej 150 osobnikami (odpowiada to liczbie grupy łowców czy zbieraczy w Afryce). Taka jest wielkość grupy przyjaciół, krewnych i znajomych,

do których ucieka mieszkaniec współczesnej metropolii przed poczuciem osamotnienia, a także, w której rozwija swe społeczne odniesienia. Skazanie kogokolwiek na kontakt z większą grupą ludzi w efekcie rodzi zmęczenie duchowe, zamęt i otępienie, prowadzące do ucieczki od innych ludzi, a w efekcie do acedii.

Na lenistwo i ucieczkę od aktywności, na poziomie woli człowieka, może wpływać stan wykluczenia społecznego i brak wsparcia od innych. Motywacja finansowa, klimat solidarności z innymi w miejscu pracy, brak konfliktów, zachęta ze strony rodziców, nauczycieli, ukochanej osoby – mają ogromne znaczenie dla podtrzymania pracowitości. Pomimo tego wielu przyznaje się do ociągania w pracy, odwlekania jej i przekładania na przyszłość. Prawie 95 % amerykańskich studentów przyznaje się do odkładania pilnych zadań, 75 % myśli o sobie jako osobach zwlekających z wykonywaniem obowiązków, a połowa dodaje, że gra na zwłokę stała się dla nich poważnym problemem. Najczęściej przyczyną odkładania pracy jest brak identyfikacji danej osoby z zadaniem, które mają wykonać. Pomoc może postawienie im jasnych celów przez inne osoby, nie zaś przez nich samych. Tzw. „odkładacie” mają bowiem problem z własnym procesem decyzyjnym.

Niekiedy wynika on z ogólnego zmęczenia, jakby z naruszenia zasobów siły woli (ludzki mózg stanowi zaledwie 2 % ludzkiego ciała, lecz wykorzystuje 20 % zużywanych kalorii – aby je odbudować niekiedy wystarczy pożywny posiłek). Obserwacja bawiących się – niekiedy bardzo długo i z wysiłkiem – dzieci pozwala stwierdzić, że nie wysiłek i praca jest problemem (są zwykle bardzo zado-

wolone, chociaż zmęczone swą zabawą), lecz wewnętrzna motywacja działania. Z czasem bowiem wysiłek przestaje być – jak zabawa – celem, a schodzi do roli środka, prowadzącego do uzyskania zewnętrznego celu (np. utrzymania rodziny). Z przyjemności staje się obowiązkiem, który wiąże się z natężeniem woli. Wola rodzi się z poznania, zamienionego w pragnienie, które spotęgowane rodzi decyzję. W tej drodze do woli podjęcia pracy pojawia się szereg innych pragnień i „pomysłów”, które mogą mącić sam proces decyzyjny, gdyż łączy się z wyborem jednych, a pozostawieniem innych pragnień. Takie pokonywanie siebie jest trudne, mieści w sobie pewien bunt przeciw porzuceniu innych pragnień, rodzi zmęczenie i chęć odejścia z tej drogi. To dlatego tak często człowiek odczuwa jako nieszczęście i trud pracę wykonywaną bez przerwy.

Praca i szczęście często są sobie przeciwstawiane. A przy tym rodzi się przekonanie, że nic nie robić – to szczyt szczęścia. Niekiedy to przekonanie jest podbudowywane przez rodziców, dla których ideałem jest beztroskie życie dziecka, nie mającego w życiu żadnych trudności, wychowywanego bez stresu, do których zalicza się także obowiązki i choćby najprostsze formy pracy (jak np. sprzątanie własnego pokoiku, uporządkowanie zabawek, czy dbanie o stan swych ubrań). Rodzice, często z dzieciństwa pamiętający różnego rodzaju trudności i ograniczenia związane z biedą domową i niedostatkiem, których doświadczali, chcą jakby uchronić przed nimi własne dziecko. Do tego może dojść jeszcze szkoła, wspomagająca owo „wychowanie do lenistwa” uczeniem, jak

można bez względu na wszystko osiągać cel i dawać sobie w życiu radę, nie ponosząc przy tym żadnych kosztów i nie podejmując wysiłku. Niesprawiedliwie zawyżane oceny są przykładem tego typu antywychowawczych działań, a ponadto: kłamstwo szkolne (np. ściągą lub podpowiadanie), poszukiwanie przez nauczycieli akceptacji dzieci przez заниżanie wymagań, rozliczne formy milczenia nauczycieli o chamstwie i lenistwie uczniów (np. nie wpisanie niskiej oceny do dziennika, nie powiadomienie rodziców o lenistwie dzieci, zbyt łatwe zapominanie i nie widzenie skutków lenistwa, usprawiedliwienie braku zadania i wykonywania obowiązków przez uczniów) i wiele innych form propagandy lenistwa. Do najczęstszych przejawów lenistwa, po których poznajemy leniwego człowieka, należy zaniedbywanie przez niego własnych obowiązków.

Innym symptomem lenistwa jest chroniczny bałagan w mieszkaniu, miejscu pracy, a nawet brak troski o własny wygląd. Wyrazem lenistwa jest też zniechęcenie, poddanie się przeciwnościom, rezygnacja z ambitnych planów. W psychologii pracy mówi się niekiedy o syndromie „wypalenia zawodowego” (różniący się nieco od kryzysu, alienacji, nerwicy, depresji czy zwykłego zmęczenia). Termin „wypalenie zawodowe” wprowadził do psychologii w 1974 roku Herbert Freudenberger, który kierował jednym z nowojorskich ośrodków dla młodocianych narkomanów. Zauważył u swych współpracowników, zwłaszcza wolontariuszy, powolny, ale ciągły proces utraty zapału, energii, utratę motywacji do pracy i zaangażowania. Wyczerpanie określono wówczas jako wynik

nadmiernych oczekiwań, niespełnionych w procesie pracy wychowawczej z narkomanami, niepowodzenie w realizacji wyznaczonych przez siebie celów. Później Christine Maslach, badająca różne środowiska pracy, określiła wypalenie jako „zespół wyczerpania emocjonalnego, depersonalizacji i braku satysfakcji zawodowej, które może wystąpić u osób pracujących z innymi ludźmi (ang. human services) w pewien określony sposób”.

Zespół wypalenia zawodowego zawiera więc trzy elementy.²

- wyczerpanie – rozumiane jako trudności w sferze emocjonalnej, jak i fizycznej, objawiające się huśtawką nastroju, niepokojem, lękliwością, trudnością z koncentracją, poczuciem bezsilności i bezradnością; towarzyszą temu: bóle głowy, zaburzenia układu, spadek masy ciała, osłabienie, podatność na infekcje, zaburzenia snu;
- depersonalizacja – specyficzna reakcja w relacjach z innymi ludźmi: irytacja, obojętność, powierzchowność, bezduszość, z czego wynikają konflikty, gniewliwość, gwałtowność, nadwrażliwość, cynizm, stereotypowe i zdehumanizowane podejście do osób i ich problemów;
- nieefektywność
- brak satysfakcji z pełnionych posług, osłabienie zapału, deficyt motywacyjny, a to przejawia się obniżoną efektywnością, sztywnością w realizacji zadań i tendencją do wydłużania czasu odpoczynku. Istotą wypalenia zawodowego jest erozja wartości, godności i woli człowieka. A ma to wyraźny wpływ na inne sfery życia człowieka, w tym na życie duchowe, które staje się rutynowe, bezbarwne i ociężałe.

B. HISTORYCZNY ROZWÓJ POJĘCIA LENISTWA

Lenistwo było piętnowane zarówno przez Stary, jak i Nowy Testament. Mędrcy Starego testamentu bardzo często wskazują na obowiązek człowieka, który polega na pracowitej gospodarności. To ona czyni go prawdziwym gospodarzem świata. Przy tym surowo piętnowali lenistwo, przekonani, że zamienia ono człowieka w nędzarza. W Księdze Przysłów czytamy: *Idź, leniu, do mrówki, przypatrz się jej drogom i stań się mądrym! nie ma on nadzorczy, porządkowego ni władcy, ale w lecie chleb sobie gromadzi, w czasie żniwa zbiera jedzenie. Jak długo, leniu, leżeć zamierzasz? Kiedy ze swego snu powstaniesz? Trochę snu, trochę drzemki, trochę zakładania rąk, by sobie poleżeć, a przyjdzie na ciebie bieda jak włóczęga i niedostatek jak żebrak natrętny* (Prz 6, 6 – 11); *Ręka próżniacza powoduje ubóstwo, a ręka pracowita czyni z nich bogaczy* (Prz 10, 4); *Lenistwo pograża w ospałości, głoduje dusza próżniacza* (Prz 19, 15); *Przechodziłem obok roli próżniaka i obok winnicy człowieka o nierozumnym sercu. A oto wszędzie rosły tam chwasty, całą jej powierzchnię pokryły ciernie, jej kamienny mur był rozwalony* (Prz 24, 30 – 31). *Mędrcy posuwają się nawet do kpiny, by zawstydzić leniwych: Drzwi obracają się w swoich czopach, leniwiec zaś na swoim łóżku* (Prz 26, 14). W wielu miejscach Księga Przysłów porusza ten temat (por. Prz 10, 4; 10, 26; 12, 1; 13, 4; 15, 19; 18, 9; 19, 24; 20, 4; 20, 13; 21, 25; 22, 13; 26, 13 – 16), co wskazuje, jak dużą rangę przypisywano pracowitości, a jednocześnie jak bardzo poważnie traktowano grzech lenistwa.

Kohelet, prawdopodobnie jeden z najbardziej pracowitych ludzi, twierdził: *Nie*

² Za: A. Radacki. Wypalenie w posłudze. [w:] „Pastores”. 2003. nr 20, s. 51 – 58.

ma nic lepszego dla człowieka, niż cieszyć się swoimi dziełami (Koh 3, 22); Pożytkiem ziemi we wszystkim jest to: król trosce o uprawę pola oddany (Koh 5, 8). Inny pracowity mędrzec, Syracydes, upominał: *Nie bądź zuchwały w swej mowie, a gnuśny i niedbały w swych dziełach* (Syr 4, 29); *Nie pogradzaj mozolną pracą i uprawą roli, ustanowioną przez Najwyższego* (Syr 7, 15); *Kto uprawia ziemię, powiększa stos swego zboża* (Koh 20, 28a). Zaś Księga Tobiasza, przedstawiając cnoty, którymi powinien odznaczać się pobożny Izraelita, ostrzega: *W lenistwie jest ubóstwo i nędza, ponieważ gnuśność jest matką głodu* (Tob 4, 13).

W Nowym Testamencie Chrystus nigdy nie podjął nauki na temat obowiązku pracy, którą uważał za coś oczywistego. Sam bowiem był robotnikiem (Mk 6, 3), synem robotnika (Mt 13, 55), a w swym nauczaniu z wielkim szacunkiem wspominał o ludziach różnych zawodów, przywołując pasterzy (J 10, 1 nn), hodowcy winnic (J 15, 1), lekarzy (Mk 2, 17), oracza (Łk 9, 62), siewcę (Mk 4, 3), kobiety zamiatające dom w poszukiwaniu zagubionej drachmy (Łk 15, 8). Surowo ocenił człowieka, który nie okazał się przedsiębiorczy i zakopał talent, zamiast oddać go bankierom dla pomnożenia bogactwa (Mt 25, 14 – 30). Apostołstwo przyrównał do pracy rybaków (Mt 4, 19) lub żniwa (Mt 9, 37; J 4, 38), a swymi najbliższymi uczniami uczynił rybaków (Mt 4, 18).

Już w najstarszych dokumentach literatury nowotestamentalnej, jakimi są listy św. Pawła z Tarsu do Tesaloniczan, pochodzące z jego drugiej podróży apostołskiej (49 – 53 r.), praca wiązana jest z prawem do korzystania z jej owoców. Paweł podejmuje polemikę z typową dla umysłowości helleńskiej pogardą dla

pracy fizycznej, do której dołączyło złe zrozumienie nadziei chrześcijańskiej na bliskie przyjście Chrystusa (po co męczyć się pracą, skoro przyjdzie Pan i będziemy z Nim zawsze?). Św. Paweł, w imię Jezusa Chrystusa, nakazuje chrześcijanom, by nie żyli beczynnie i nie jedli za darmo niczyjego chleba (2 Tes 3, 8). Wielokrotnie powtarza zachętę do pracy, gdyż dowiedział się, że niektórzy, jeśli nawet nie trwają w beczynności i nic nie robią, to zajęci są różnymi niepotrzebnymi rzeczami, przeszkadzając w ten sposób innym (2 Tes 3, 11). Swoje pouczenie wzmacnia zakazem kontaktów z osobami, które nie chcą pracować (2 Tes 3, 14). Sam św. Paweł jest dobrym przykładem szacunku dla pracy ludzkiej. Chociaż uznaje, że jako głosiciel Ewangelii ma prawo oczekiwać, by wspólnota zaspokoiła jego potrzeby materialne (1 Kor 9, 6 – 14; Gal 6, 6; 2 Tes 3, 9), to jednak zawsze podkreśla, że musi pracować, by nikomu nie być ciężarem i wykazać własną bezinteresowność (1 Kor 5, 12; 1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 8; Dz 20, 33 n; 1 Kor 9, 15 n). Ustawicznie też upomina braci w wierze, by pracą własnych rąk zaspokajali potrzeby swoje i ludzi ubogich (2 Tes 3, 10 – 12; Dz 20, 35). Wraz z dwoma współpracownikami w dziele ewangelizacji, czyli Akwilem i Prysyllą, wykonywał ciężką pracę wyrabiając namioty ze skóry (Dz 18, 3). Znamienne są także słowa, które skierował do uczniów w gminie w Tesalonicach: *Co się zaś tyczy braterskiej miłości, to nie ma potrzeby, bym wam o tym pisał. Wy sami bowiem zostaliście przez Boga pouczeni, byście się wzajemnie miłowali, i czynicie to względem wszystkich braci w całej Macedonii. Zachęcamy was natomiast, bracia, byście wzrastali w tej cnocie i byście dążyli do cichości, wykonywali to, co do was*

należy, i pracowali waszymi własnymi rękami, jak wam nakazaliśmy, abyście postępowali w sposób godny względem tych, którzy są na zewnątrz, i byście nikogo nie potrzebowali (1 Tes 4, 9). Z dumą mógł mówić do Efezjan, żegnając się z nimi: *Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiałły na potrzeby moje i moich towarzyszy* (Dz 20, 33 – 34). Radykalizm św. Pawła w powiązaniu pracy z prawem do własności wyrażają najlepiej jego słowa: *Gdy byliśmy wśród was, to wam nakazaliśmy: jeśli kto nie chce pracować, niech nie je. Słyszemy bowiem, że niektórzy wśród was postępują leniwie, nic nie robiąc, ale wtrącając się do wszystkiego. Takim nakazujemy i zachęcamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, by spokojnie pracując własny chleb jedli* (2 Tes 3, 10 – 12).

W nauce Ojców Kościoła lenistwo było rozważane jako element acedii. Jako pierwszy w starożytności termin „acedia” użył lekarz Hipokrates, a oznaczył nim stan wyczerpania organizmu. Potem ten termin znalazł się w greckim tłumaczeniu Starego Testamentu (tzw. Septuaginta), gdzie występuje trzykrotnie oznaczając zgryzotę (Ps 119, 28), niezadowolenie (Syr 29, 5) i zgnębienie (Iz 61, 3). Prorok Izajasz mówił wprost o „duchu zgnębienia” i zapowiedział, iż Sługa Jahwe przyniesie w jego miejsce „pieśń chwały”.

W początkach monastycyzmu IV i V wieku acedia – jako grzech główny – była rozumiana przez zmęczenie, znużenie i brak należytej uwagi na modlitwie. Zagroził im bowiem – jak to ujmuje Psalm 91 – mór, który niszczy w południe. Demon acedii upodobał sobie, jako najlepszy czas do ataku, samo południe, czyli szóstą godzinę dnia.

Uwagę na acedii w pracy duchowej nad sobą zwrócił Ewagriusz z Pontu. Wymienił ją jako jednego z ośmiu demonów (na szóstym miejscu) zagrażających życiu monastycznemu. Lenistwo było traktowane jako baza dla rozwoju acedii. Demon ten podsuwa człowiekowi wszystkie możliwe pokusy i złe myśli, bierze duszę w posiadanie, obezwładnia rozum i wolę. Ogarnięty nim nie jest w stanie osiągnąć wyciszenia wewnętrznego (gr. hesychia), staje się porywczy w mowie, nieskory do okazywania komukolwiek szacunku, łatwo wyrządza innym krzywdę.

Tę naukę o szeregu demonów przejął św. Jan Kasjan, inny ojciec pustyni, autor dzieła pt. „O ośmiu złych myślach”. Wszystkie grzechy główne pojmował jako łańcuch, w którym każde ogniwo łączy się z następnym. Demon acedii szczególnie upodobał sobie mnichów, którzy nie są czujni i dobrze przygotowani do zmagania duchowych. Atakując ich złymi myślami, czyni ich krnąbrnymi i leniwymi włóczęgami, wałęsającymi się niepotrzebnie od monasteru do monasteru oraz myślącymi jedynie o zaspokojeniu podstawowych potrzeb życiowych, czyli o jedzeniu i picciu.

Św. Jan Chryzostom zauważył, że acedia dotyka również ludzi świeckich, a jej skutkiem są np. samobójstwa. Św. Izydora z Sewilli wiązał acedii z ospałością i niedyskrecją umysłu, rozbieganiem, gadulstwem i pustą ciekawością. Teolog i pedagog angielski, Alkuin, do tych opisów acedii dodał postawę letniości, wędrówkę z miejsca do miejsca, szemranie i zrzedliwość. Jednocześnie Ojcowie przestrzegali przed lenistwem, jak np. św. Bazyl Wielki, który uczył: „Jakikolwiek pretekst do lenistwa jest pretekstem grzesznym”.

Zdecydowanie przeciw lenistwu występowało w dyscyplinujących społeczność chrześcijan dokumentach synodalnych. W tzw. „Konstytucjach apostołskich”, powstałych w Antiochii około 380 roku, które są kompilacją różnych starożytnych tekstów Kościoła, czytamy m.in. we wskazówkach dla świeckich: „Nie włócz się i nie wałęsaj po ulicach, gapiąc się bez celu na tych, którzy żyją występnie, lecz zajmij się swoim rzemiosłem i swoją pracą, staraj się dążyć do tego, co miłe Bogu, i rozmyślaj nieustannie nad słowami Chrystusa”.³

Wzywając do szczodropliwości i ofiarności na rzecz biednych, wykluczono z niej leniwych: „Jeśli zaś w życiowe tarapaty popadnie żarłok, pijak lub leń, to nie zasługuje on na pomoc, ani nawet nie jest godny Kościoła Bożego”.⁴

Konstytucje pouczają biskupów: „Wy zaś, młodzi ludzie Kościoła, starajcie się pracować gorliwie dla zaspokojenia wszelkich potrzeb, starannie wykonujcie swe zajęcia, abyście przez całe swe życie potrafili utrzymać siebie i ubogich, a nie byli ciężarem dla Kościoła Bożego. Również my, którzy zajmujemy się głoszeniem Ewangelii, nie zaniedbujemy przecież dodatkowych zajęć: są wśród nas rybacy, wytwórcy namiotów, rolnicy, i nigdy nie jesteśmy beczynni”.⁵

Leniwi są oskarżeni o okradanie prawdziwie biednych: „Tego zaś, kto ma, ale z lenistwa udaje i bierze, zamiast pracować i pomagać innym, Bóg ukarze za to, że zabrał jedzenie ubogim”.⁶

Jak bardzo poważne zagrożenie upatrywano w lenistwie niech świadczy o tym fakt wezwania egipskiego mnicha Mojżesza do Kasjana, by nie naśladować „wszystkich starców, których głowa pokryta jest siwym włosiem, lub których sędziwy wiek jedynie nam to zaleca. Nie u wszystkich należy szukać nauki i przestrogi, ale tylko u takich, o których wiemy, że młodość spędzili chwalebnie i przykładowo, kierując się nauką i wskazaniami starszych. Są bowiem tacy, a jest ich niestety większość, którzy zestarzelili się w zakorzenionym u nich od młodości lenistwie i oziębłości”. Wykorzystuje ich „chytry nieprzyjaciel”, by oszukać młodszych i zwieść ich złym przykładem. „Poszukuje on zatem takich nauczycieli, których słowa i postawy wprowadzą młodszych w stan szkodliwej oziębłości lub zgubnej rozpacz”.⁷

Zważywszy jak poważnie traktowano posłuszeństwo, wezwanie do buntu przeciw leniwym starcom wskazuje o dużym stopniu determinacji w walce z lenistwem. Późniejsze analizy acedii, jak choćby autorstwa św. Tomasza z Akwinu, pozwoliły wyróżnić sześć grzechów pochodnych acedii, a łączących dwie skrajności życia wewnętrznego – paraliżujący bezruch i bezsensowne rozbieganie. Wśród owych grzechów św. Tomasz wylicza:⁸

- desperację – wstręt, ucieczkę od pracy, porzucenie zadań, gdy własne zmysły wydają się ważniejsze od woli Bożej;

³ Regulae brevis tractatae.

⁴ Const. Apost. I. 4, 1. wg Konstytucje apostołskie przekł. S. Kalinowski., A. Caba. seria: Synody i Kolekcje Praw. T. 2. Kraków 2007.

⁵ Const. Apost. II. 4, 3.

⁶ Const. Apost. II. 63, 1.

⁷ Const. Apost. IV. 4, 1.

⁸ J. Kasjan. Rozmowy z Ojcami. 2, 13, 1 – 3. Poznań 1929, s.126 – 27.

- małoduszność – małościowość i tchórzliwość serca;
- niewypełnianie przykazań;
- żale i zgorzknienia – odrzucenie poleceń przełożonych;
- złą wolę – pogardę i nienawiść do dóbr duchowych;
- zwracanie się ku rzeczom złym
- niepokój, rozproszenie ducha, niestałość, wścibstwo, gadulstwo, gonitwę myśli.

W średniowieczu acedia trafiła do literatury i sztuki, gdzie jej symbolem stała się postać ospałego mnicha, nękanego gorączką lub podagrą. Metaforą otępień ciała i ducha był najczęściej sen. Dante rozumiał lenistwo jako źle ukierunkowaną miłość, z czym wiązało się przedkładanie spraw ciała nad ducha. W przedśmionku piekła w „Boskiej komedii” Dante umieszcza osy i gzy, wiecznie atakujące „tych, co nigdy nie żyli”. Nawet Szatan ma ich w pogardzie, nie chce ich przyjąć. Karą dla leniwych i letnich oraz znudzonych jest ciągły ruch. Nigdy nie jest dane im spocząć.

Wszelkie obrazy i analizy lenistwa wskazują na rangę zagrożenie, jakie z sobą niesie ów grzech. Walka z nim jest nieodzowna, by móc uczynić w sferze życia duchowego jakkolwiek postęp.⁹

C. WYCHOWANIE DO PRACY

Jak głosi podanie św. Arseniuszowi, żyjącemu jako pustelnik w puszczy, ukazał się pewnego dnia anioł i rzekł: – Chodź, pokażę ci robotę ludzi. Poprowadził go w zarośla, zza których mógł on obserwować pracującego w lesie mężczyznę. Człowiek ten rąba drzewo i kładł na rozłożone sznury, aby je potem nieść. Gdy nakładł trochę gałęzi, próbował, czy je podniesie. A gdy podniósł, rąbał jeszcze,

dokładał i znowu próbował podnieść. Gdy zaś tyle już nakładł, że nie mógł podnieść, zostawił drzewo i odszedł.

Opowiadano tę historię, by uświadomić ludziom mechanizm działania grzechów na życie człowieka. Ludzie grzeszą, popełniają kolejne złe czyny i zamiast czym prędzej się z nich otrząsnąć, dokładają do tych starych coraz to nowe. Aż wreszcie, nagromadziwszy ich ponad miarę, nie myślą już o poddźwignięciu. Odsuwają myśl o spowiedzi i gubią swe życie. Całkiem podobne „mnożenie” zła związane jest z lenistwem: początkowo zaniedbywane są niewielkie obowiązki, pomijane szczegóły mało istotne, by z czasem uciekać od dodatkowych zajęć, a w końcu unikać nawet tego, co niezbędne i konieczne do godziwego życia. Rozkład życia człowieka leniwego następuje powoli, lecz systematycznie i ze straszliwym efektem końcowym. I tak np. kierowani niechęcią do własnych wysiłków duchowych, ludzie trwają nieustępliwie w swoich nawykach, które nie wymagają żadnych zachodów, lecz jeszcze umacniają nas w raz nabytej postawie. Stąd ewangeliczna historia o opamiętaniu się jednego z dwóch synów, o których mówi przypowieść Jezusa, dobrze świadczy o jego zdolności do zmiany postawy wobec ojca. Ewangelia nie podaje motywów jego wewnętrznej przemiany. Podjął dwie kolejne decyzje: negatywną – odmawiając ojcu wykonania jego polecenia; oraz pozytywną – wykonując polecenie i tym samym sprawiając ojcu niespodziewaną radość. W pierwszym wypadku okazał się niedobrym synem. W drugim – wykazał się swoją moralną dojrzałością, zrehabilitował się, powrócił do synowskiej godności. Jego brat pozostał zaś

obłudnikiem. Przewycięzenie lenistwa okazało się ważną decyzją – wiązało się z posłuszeństwem wobec ojca.

W ostatecznym rozrachunku nieważne są bowiem obietnice, zamiary, nawet dobre chęci, lecz dokonania, akty spełniania woli ojca. Trzeba więc być ostrożnym i powolnym w wydawaniu opinii i ocenie drugiego człowieka. Adam Mickiewicz w wierszu pt. „Słowo i czyn”, stwierdził: „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę;/ Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę”. Faktyczne działania, praca i posługa są ważniejsze niż słowa, które mogą pozostać bezowocne, nie przynosić żadnej przemiany świata. Słowa leniwego człowieka okłamują jego samego, zwodzą najbliższych, nie gwarantują żadnego dobra.

W ćwiczeniu dobrej i stałej woli, w rozwoju odpowiedzialności człowieka za czyny i słowa, mogą pomóc trzy zasadnicze elementy:

1. Rozbudzenie w sobie poczucia odpowiedzialności, „opamiętanie”, którego źródłem jest wiara (niewiara jest równoznaczna z zastojem w rozwoju, skłonnością do zachowania „świętego spokoju” za wszelką cenę); dojrzałość i odpowiedzialność człowieka wierzącego nakazuje mu pracować dla innych, jeżeli już nawet nie potrzebuje pracować dla siebie – a wynika to z polecenia Boga, który obdarował ludzi zdolnościami i umiejętnościami, by ich używać dla Jego chwały i na pożytek braci. Analiza daru życia i czasu prowadzi do pracowitości.
2. Świadomość wpływu czasu – refleksja o przemijaniu i zbliżającej się śmierci wpływa na zmianę wewnętrznej postawy, może wiele zmienić w myśleniu

i działaniu człowieka. Św. Augustyn mówił, że „czas nie zna wytchnienia” (Wyznania) – przeszłości już nie ma, przyszłość nie nadeszła, jedynie chwila obecna należy do nas, a jest tak bardzo krótka. Jednakże te mgnienia chwil łączą się nierozzerwalnie ze sobą budując rzeczywistość, w której człowiek żyje i która pozostanie po nim. Czas to dar kosztowny, a tak łatwo potrafią go traścić ci, którzy wykorzystują go swobodnie i jedynie na własny użytek.

3. Modlitwa – gdyż Bóg jest źródłem wszelkiego dobra i wszystkich postanowień prowadzących do zmiany życia. Św. Symeon Nowy Teolog wskazywał na modlitwę jako niezwykle ważny środek terapeutyczny dla człowieka ogarniętego acedią: „Świadomy przyczyny tego wszystkiego oraz ze względu na to, co ci się przydarzyło, zdecydowanie udaj się na swe zwykłe miejsce modlitwy i padając przed Bogiem miłości, proś Go z sercem skruszonym, pełnym łez, abys został uwolniony od ciężaru acedii i od zgubnych myśli. Jeśli będziesz pukał głośno i natarczywie, to wkrótce doświadczysz wyzwolenia od acedii”.

Słowem modlitwy należy zaprzeczyć temu wszystkiemu, co podszeptuje demon acedii. Recytacja określonych wersetów Biblii zamyka usta i przeciwstawia się podszeptom demonów. Metoda „zaprzeczenia słowem”¹⁰ Bożym, pełnym obietnic uleczenia, uratowania i zbawienia człowieka będącego w stanie acedii, jest pomocna – zdaniem Ewagriusza z Pontu – w wyrwaniu się z diabelskiego kręgu własnych bądź cudzych myśli.¹⁰

Wychowanie do pracy musi być ściśle związane ze świadomością niewystar-

¹⁰ Św. Symeon. Nowy Teolog. Rozdziały praktyczne i teoretyczne. 49.

czalności wysiłków człowieka. W innym wypadku, przy braku rozeznania co możliwe jest do podjęcia, łatwo o zniechęcenie się i poddanie rozpaczcy wobec braku owoców swych działań. Chińskie przysłowie powiada, że człowiek nie może zapobiec, by ptaki latały na d jego głową, ale może przeszkodzić, ażeby nie siałły na nim i nie budowały sobie gniazd w jego włosach. Tę samą myśl wyrażono w starożytności chrześcijańskiej słowami: *Zapewnij sobie taką pracę, jaką mogą wykonać twe ręce. Jeśli to jest możliwe, to zarówno na dzień, jak i na noc, tak byś dla nikogo nie był ciężarem, lecz byś dzielił się z innymi, jak to zaleca Apostoł* (por. 1 Tes 2, 9; Ef 4, 28).¹¹

Właściwe rozeznanie w obszarze, który praca może kształtować, zmieniać i udoskonalać, pozwala na wyróżnienie trzech istotnych sfer jej działania.¹²

- obowiązki – zakreślają obszar nagłych i uciążliwych czynności, które człowiek musi podjąć, gdyż one wyznaczają zakres jego społecznych, środowiskowych i rodzinnych powinności;
- rzeczy pożyteczne – podejmowane celem pomnażania dobra wokół siebie, a które nie muszą, lecz mogą być zrealizowane, co wynika z dobrej woli i „wyobraźni miłosierdzia” poszczególnych ludzi;
- rzeczy przyjemne – służące odpoczynkowi, a także rozwojowi jednostki, która wykonała już to, co do niej należało, a zmęczyła się rzeczami pożytecznymi; granice tej sfery działań zakreśla dobro własne i innych (powinno się nimi ubogacać), a także możliwości jednostki.

Psychologiczna analiza trudności związanych z podjęciem trudnych prac pozwala sformułować kilka wskazówek, które mogą ułatwić zabranie się do działania. Wśród nich można przywołać:

- zastanowienie się nad tym, co powstrzymuje przed podjęciem wysiłku
 - lęk, brak wystarczających informacji jak coś wykonać, nastrój zniechęcenia, kłopoty zewnętrzne;
- próbę sformułowania swoich obaw – lęk przed opinią szefa, uproszczona interpretacja sytuacji, brak odróżnienia faktów od uprzedzeń;
- przekonanie, że lepsza jest motywacja wewnętrzna od zewnętrznej – trzeba zastanowić się, jakie dobro wyniknie z owej pracy dla siebie, np. można nauczyć się czegoś nowego?;
- ułożenie porządku rzeczy najłatwiejszych i najpilniejszych do zrobienia
 - nikt nie może się zabrać do czegoś, kiedy czuje się przytłoczony wieloma różnymi sprawami;
- podzielenie zadania na mniejsze części – postawienie jasnych celów i ustalenie, jak można je osiągnąć, mając poczucie, że robi się postępy;
- ustalenie wpierrw co należy uczynić, a potem jak to uczynić, nie koncentrując się zbyt na przewidywanych trudnościach, lecz na różnych sposobach realizacji wybranego celu;
- nagradzanie siebie samego za postępy w pracy – np. dodatkową atrakcją, oczekującym odpoczynkiem, spotkaniem itd.;
- dbanie o przerwy, by odpoczywać, odrywać się na chwilę od tego, co się robi – owe przerwy muszą być z góry określone (kiedy i jak długo powinny trwać).

¹¹ Por. Ewagriusz z Pontu. O sporze z myślami. [w:] tenże Pisma ascetyczne. t. 2. seria: Źródła ascetyczne nr 36. przekł. L. Nieścior. Kraków 2005, s. 157 – 233.

¹² Ewagriusz z Pontu. Nauczanie o ascetyzmie i wyciszeniu. nr 41.

W przypadku zachęcania innych do pracy należy pamiętać, aby: postarać się o sensowność tego, do czego usiłujemy kogoś nakłonić, podkreślając interesujące i wartościowe dla niego elementy pracy; dawać możliwość podejmowania własnych decyzji; wykorzystywać zdolności i zainteresowania danej osoby; stosować jasne komunikaty, rozważnie nagradzać; pamiętać, że czasami nagrody nie zdają egzaminu – gdy kłócą się z łaniem niepisanych zasad funkcjonowania grupy lub z innymi potrzebami (np. organizacja imprez integracyjnych w wieczór, który każdy chciałby spędzić w rodzinnym gronie).

Wszelkie socjologiczne i psychologiczne analizy pracy nie mogą jednak pominąć faktu, że praca ma swe nadrzędne cele, których nie można pominąć czy zlekceważyć. Należy do nich m.in. wspólnototwórcza rola pracy i jej humanistyczny wymiar. Wychowanie do podjęcia pracy nie może w żadnym stopniu pominąć tych jej wymiarów, które nadają jej sens i usprawiedliwiają wysiłek.

ZAKOŃCZENIE

Człowiek ze swej natury związany jest z pracą i powołany do niej przez swego Stwórcę. Stąd prawo i obowiązek pracy nie wynikają jedynie z prawa do utrzymania i wyżywienia, ale z prawa o wiele ważniejszego, a mianowicie z prawa do bycia człowiekiem.

Prawo do pracy jest konsekwencją natury człowieka. Lenistwo jest zaprzeczeniem owego powołania i zdradą „natury człowieka”. Człowiek leniwy sam, dobrowolnie, pozbawia się prawa do współtworzenia świata z Bogiem i innymi ludźmi, zaprzecza swoim możliwościom, „zakopuje talenty”

Żyjemy w czasach, w których często, na różne sposoby, pojawia się tzw. „błąd antropologiczny”, czyli próba deformacji prawdy o człowieku. Lenistwo jest jedną z odmian owego „błądu”, stąd traktowane jako poważny grzech, zaprzeczenie wezwania Bożego do dobra.

Nauczycielem pracowitości w naszych czasach był z pewnością Jan Paweł II, który z wielkim szacunkiem odnosił się do każdej pracy. Sam doświadczył różnych jej odmian, żadnej nie lekceważąc, zawsze czerpiąc z nich duchowe zadowolenie i satysfakcję. Po latach własnych doświadczeń z pracą wspominał: „Byłem wówczas robotnikiem, pracowałem w kamieniołomach, tzw. ‘wapienniku’, który dostarczał materiału do wielkiej fabryki sody w dzielnicy Krakowa, która nosiła nazwę Borek Fałęcki. W parę miesięcy po śmierci ojca przeszedłem z kamieniołomu do pracy w samej fabryce, na tzw. oczyszczalnię wody przeznaczonej do kotłowni. Do pracy fizycznej zostałem poniekąd zmuszony okolicznościami. Uniwersytet Jagielloński, na którym rozpocząłem studia w jesieni 1938 roku, po zakończeniu szkoły średniej w moim rodzinnym mieście Wadowicach, został zamknięty przez okupanta, profesorowie – wśród nich wielu wiekowych i wybitnie zasłużonych dla nauki – wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Studiowałem na Wydziale Filozoficznym filologię polską zgodnie z zamiłowaniem wyniesionym z okresu szkoły średniej. Studia zostały przerwane na początku drugiego roku, wkrótce też zacząłem pracować w kamieniołomie razem z kilku moimi kolegami ze studiów. Jeśli ów jeden rok normalnych przedwojennych studiów, jeden

rok uczestniczenia w życiu społeczności najstarszego w Polsce uniwersytetu wywarł niewątpliwie wielki wpływ na całą moją młodą osobowość – to nie obawiam się powiedzieć z całym przekonaniem, że kolejne cztery lata pracy fizycznej, okres uczestniczenia w wielkiej społeczności robotniczej, stały się dla mnie szczególnym darem Opatrzności. Nauczyłem się cenić ten okres i związane z nim doświadczenie bardzo wysoko. Nie raz mówiłem, że warte ono może więcej od doktoratu (choć dla nauki i stopni naukowych żywią wielki szacunek)”.

Dla dojrzałego chrześcijanina każda praca, jak każdy sposób czynienia dobra, są właściwym narzędziem do przymnażania świata wartości. A tym samym dla ubogacania samego siebie w drodze do domu Ojca.¹³

EDUCATION FOR FREEDOM FROM LAZINESS

The author explains the meaning of laziness in the first part of his article. Then he shows the concept from a historical perspective starting with the biblical understanding of laziness through the monastic perspective to the laziness as we understand it today.. Work which is man's duty constitutes the opposite

of laziness Human will, awareness of the fragility of life and prayer seem also important in this field. Work should be viewed as duty and but also as pleasant and nice experience.. Man cannot fully realise himself without work. The article touches one of the most important issues in our contemporary world.

LITERATURA:

Const. Apost. I, II, IV. wg Konstytucje apostołskie przekł. S. Kalinowski., A. Caba. seria: Synody i Kolekcje Praw. T. 2.

Dante. Boska komedia. Pieśń XVIII. De vitiis. 4.

Ewagriusz z Pontu. Nauczanie o ascezycyzmie i wyciszeniu. nr 41.

Ewagriusz z Pontu. O sporze z myślami. [w:] tenże. Pisma ascetyczne. t. 2. seria: Źródła ascetyczne nr 36. przekł. L. Nieścior. Kraków 2005.

Frossard A. Rozmowy z Janem Pawłem II. Kraków 1983.

Kasjan J. Rozmowy z Ojcami. 2, 13, 1-3. Poznań 1929.

Radacki A. Wypalenie w postudze. [w:] „Pastores”. 2003. nr 20.

Regulae brevius tractatae.

Św. Symeon. Nowy Teolog. Rozdziały praktyczne i teoretyczne. 49.

Człowiek nie może niczego nauczyć drugiego człowieka. Może mu tylko dopomóc wyszukać prawdę we własnym sercu, jeżeli ją posiada.